

General Marii Wittek

FUNDACJA
"Archiwum i Muzeum Pomorskie
Armii Krajowej i Wojskowej Służby Polek"
87-100 Toruń, ul. Podmurza 93
tel. 056 65 22 136, e-mail: archAK@um.torun.pl
REGON 87050273R

A. Rajewski opisał 2019



AK
Lwów

adres

8-820

sień Zawski

OBERTANIEC Maria
2 d. Krzyworóżka

501/u

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — 501/WSK

OBERTANIEC Maria

zd. Krynorska

I. Materiały dokumentacyjne

I/1 — relacja własna ✓ K. 5, s. 1-10

I/2 — dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora —

I/3 — Inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”):

III/1 — dot. rodziny relatora —

III/2 — dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 — dot. ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III/4 — dot. ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 — Inne... —

IV. Korespondencja —

.....
.....
.....
.....

V. Wyplisy ze źródeł (tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”) ✓

U. Fotografie

I/1

Relacja

Relacja napisana przez Marię Obertowicz z d. Krawczyńska
uczniaki: AK obr. Buczacz, nauczycielki tajnego nauczania
Relacja napisana Jasiuń, 10 XI 1996r. podpisana

ryskopis oryg. k. 5, s. 1-10



Maria Obertanica z d. Kryworzecka

Urodzona 15. III. 1916 r. w Komarówce (Huta) pow. Buraacz woj. Tarnopol.
Z zawodu nauczycielka. Pracę rozpoczęła w 1939 r. w Korociatynie,
później w Dubienku. Była żołnierzem AK w charakterze Łączniczki.
Cała rodzina była represyjowana przez Niemców i Ukraińców,
potem dom i budynki spalono. - W 1945 r. wyjechała na Zachód,
a zamieszkała i uczyła w Legnicy. Na emeryturę zamieszkała
w Żasiemiu Żarskim w woj. Zielonogórskim.

Miejsce które dotyczy moich wspomnień, to przepiękna
krajaina pśd. Portocera, granicząca z polską podolską
i Dniestrem. Mój rodzinny dom był w małej wiosce
Huta Szklana. Obok wieś Korociatyn, Dubienko i miasto Manaste
ryjska, pow. Buraacz, woj. Tarnopol.

Ukończyłam Seminarium Naucz. S.S. Felicjanek w Łótkwi k/Łowem
a po wojnie specjalistyczne Studium Naucz. kierunku - geografia
we Wrocławiu. - Patriotyzm jaki przyjmowałam ze szkoły i kamertonem
przygotowałam mnie bardzo dobrze do realizowania w życiu
hasła „Bóg Honor i Ojczyzna”.

Uzbrojona dobrze w wiedzę pedagogiczną i bezgraniczną
miłość do swojej Ojczyzny, mogłam dobrze spełniać swoje
nauczycielskie zadania. - Z dniem czerwca 1939 r. po kilku
latach bezrobocia, otrzymałam nominację na państwową
nauczycielską posadę w woj. tarnopolskim.

Żyjącym data 1 września 1939 r. przekreśliła moje
szczęśliwość. - Hojna! Straszne to storo uwięzto
wszystko. Niemcy napadli na Polskę! Na pierwszy linij

frontu m.in. pojechał mój brat Marian. Bez przerwy jeździł
 pojeździ ze zmobilizowanymi żołnierzami. Śpiewali rewnie
 żołnierskie piosenki. Żegnaliśmy ich dając im na drogę
 sroce i napoje. Przerwy wstawialiśmy „wracajcie zdrowi!”
 Z frontu nadchodziły różne wieści. Niektórzy ludzie korzystali
 z wózków z radia na Stuchanów, bo tylko nieliczni mieli
 radia na baterie. — Zaczęła się wielka narodowa tragedia.
 Po dwóch tygodniach nastąpił odwrót polskich wojsk —
 Jeszere skonili się na Hesterplatte, a dywizja Kleberga walcząca
 najdłużej do pierwszych dni października. Wkrótce nastąpił
 masowy odwrót wojsk polskich. Brano w Kowalewskim jedzie
 b. dużo wojska na różnych środkach lokomocji. Uciekali
 przez Ławę, Czerniowce do Rumunii, niektórzy żołnierze
 wracają do domu. Zrozumielismy co to znaczy. Przejmą
 największy z bólów ból — utratę ojczyzny. Miejscowi Ukraińcy
 z radością oczekują Niemców, tudzież się, że Niemcy dodadzą
 im niepodległą Ukrainę. Szydziłi z Polaków i Polaków w ziemie
 ocy, docinając im. Trudne to były chwile do zapomnienia. —
 Ale stało się coś innego: bardzo dziwnego. Niemcy z Rosjanami
 mieli już gotowy tajny układ rozbioru Polski. Podpisał go
 Ribbentrop z Molotowem. Dlatego Niemcy stanęli na Bugu.
 Dnia 17 września 1939 r. Rosjanie przekroczyli polską granicę
 Z samolotów rzucali ulatki o takiej treści: „Armia Czerwona
 niesie wyzwolenie Ukraincom i Białorusinom, od polskich
 panów i obszarowników.” Rosjanie stanęli na Bugu i Sanie,
 nie posuwając się dalej. — Ten tajny układ i nowi w plecy
 Polakom, jaki zadała Armia Czerwona, paraliżowała nasze umysły.

3)

Znowu lek - pnalis'my Rosję z pracy z najgorzej strony.
 Kwar z Prims, przyjechali rosyjscy ludzie do organizowania
 administracji, oświaty i in. instytucji. W bardzo szybkim
 tempie zorganizowali urzędy. Większość urzędników to ludzie
 w mundurach. W miejsce powiatów powstaly rejony, należeliśmy
 więc do rejonu Koropiec w Smiestrem. -

Nie wszyscy nauczyciele zgłosili się do pracy w szkole.
 Ja uważałam, że polskich dzieci nikt lepiej uczyć nie będzie
 od polskiego nauczyciela. Pytała to poważna potrzeba chwili
 uczyć w polskiej szkole. Poprosiłam o pracę w polskiej wsi
 Korosciatynie. Otrzymałam ją. Uczyło nas 5 osób, w tym jeden
 po gimnazjalnej maturze. Kierowniczka forestraszona, karała
 nam wypętmaci dziennik lekcyjny w jęz. ukraińskim. Nie
 zgodziliśmy się. Sprawa oparta się o „Narodny Oświaty”.

Przyjechał inspektor w wojskowym mundurze o nazwisku Iwan
 Łoński. Ku naszej radości karał nam dziennikach lekcyjnych
 pisać po polsku - Były sukoty gdzie nie było ani jednego
 kwalifikowanego nauczyciela. Dlatego po rocznej pracy w Korosciatynie
 przeniesiono mnie na stanowisko dyrektora niepełno - średniej
 szkoły w Dubienku. His polsko - ukraińska. Stworzyłam polskie
 i ukraińskie oddziały. Z koncem 1941 r. szkolnego wyjeżdżano
 polskich dyrektorów z rejonu Koropiec, na kurs rosyjski do Skalacie.
 Byłam również w tym gronie. Mówiono o ideologii, metodach
 nauczania i strukturach oświaty. Rozumiałam tylko wykładcy
 w jęz. ukraińskim, a po rosyjsku nie rozumiałam.

Pod koniec kursu wybuchła wielka panika w Skalacie.

Wielki wies na rynku i przez tuby ogłaszają, że Niemcy

napadły na Zwierek Radwiecki. Było to 22 czerwca 1941 r.
 W zwięzku z tym, wszystkie pociągi były do wyłączonej dyspo-
 zycji wojska. Herysey szukał furmankę, ale niestety nie
 udało się wszystkim znaleźć. Szłał leży pod Wętkiem na
 granicy rosyjskiej, a do rejonu Korpier około 150 km. Idziemy
 pieszo, z ciężkimi walizkami, a przed nami daleka
 droga przez całe Podole. Po kilku km pierwszej wędrowki
 musieliśmy walizki zostawić u rolników. Dali nam wiadomości
 przeciwnie. Uwiazaliśmy je z niezbędnymi rzeczami
 na szty i tak wędrowaliśmy przez różne wsie, w których
 już zabijano aktywistów, robotników. Strach było spać w stodo-
 łach. Udawaliśmy Ukraińców. - Raz wojsko radwieckie
 zabrało nas na ciężarówkę i rozwieźli poręczym wieczorem
 na cmentarz pod Trembowłą, gdzie ustawiali druta
 przeciwblotnicze. Spaliśmy tam w małej kucpianii na
 słomie, a na pieńku urządził żołnier z karabinem u nogi -
 i filmował nas. Taki był charakter oficera. Dotarliśmy
 wreszcie do Buczacza. Tam główną sprawą w kwartach
 szeregach maszerowali już Niemcy z pieśnią „Hajli, hajlo“.
 - W Buczaczu już wieczorali Ukraińcy, przygotowując się
 do rucni Polaków. Strach było nocować w Buczaczu, bo już
 wszyscy mężczyźni nie nocowali tej nocy w domu.
 Kierów tak różnym niebezpieczeństwie, dotarłam do celu
 to znaczy do Dubienka. Na mojej szkole już wisiała ukraińska
 żółto-niebieska flaga. Ulicę chodzi ukraińska policja -
 Ktoś niaryzędny ostrzege nas polskich nauczycieli, że są
 na „czarnej liście“, co oznacza, że będziemy w pierwszej kolejności

zamordowani. A mój jure rozstrzelano aktywistę sowieckiego partam.
 - Holec takiego zagrożenia, opuściłam Dubienko i pojechałam do
 Podricon u Hucie drkanej. - Niemcy plikwidowali szkoły średnie
 i wyższe, a w podstawowych nie zatrudnili młodych nauczycieli.
 Mieli względem nich inne plany. Wywoz na roboty do Prusy
 i likwidacji młodej polskiej inteligencji. Zaangażowaliśmy organi-
 zować się. Bardzo zagrożeni partii do partyzancki, w niej
 znalazł się również mój brat Marian Krzywogierka. Ja wstę-
 piłam do Armii Krajowej. Organizatorem AK był Stanisław Ignacy
 Lomicki, był doradcą obwodu Buczacz, okręgu Tarnopol. zastępcą
 komendanta był naucz. Józef Ugrewicz. - Zaangażował mnie
 R. Julian Stanisławski, swagier zastępcy komendanta. Howeras
 pracował jako nauczyciel w Heliszowie.

Dorództwo Wojskowej Służby Kobiet powierzono córce Komendanta
 Marii Hudykowej. Jej podlegałam z grupą 80 dziewcząt
 w obwodzie Buczacz. Wspominam jej działalność z wielkim
 podziwem. - Bojowa, mądra, wymagająca, odważna. Napród
 miałyśmy szkolenia wojskowe i sanitarne. Wykonywałyśmy
 różne czynności, w moim przypadku byłam w pewnym czasie
 lekarzką, sanitariuszką, kółporterską. Pracowałam w "Polkim
 Komitecie Opiekunicy" gdzie rozdzielaliśmy żywność
 biednej ludności, ale nieoficjalnie wspomagałyśmy rodzinę
 polskich jeńców, a do oborów wysyłałyśmy paerki.

- W roli lekarzki kilkakrotnie wyjechałam pociągami do Czortkowie
 tajne wyprawy i raporty. - Byłam dwukrotnie w Łemnie-
 skiej pułapce. Pierwszy raz; na małej stacji Czechów wsiadli
 Niemcy z dużym psem wilerurem. U każdego pasażera

robili rewirys. Jechato durio Huruon z gor, jechali po zymno, bo byt grod. Zabierali mąke, thuser i co sis im podobato. Mój konspiracyjny bagaz z AK miałam w dolnej garderobie, blisko siebie. Stanęł przede mną, pies wterenyt zęby, a Niemiec karat mi otworzyć torbękę w której byta kanapka i owoc. Pyta gdzie mój bagaz? "Nie mam powiedziatam i usmiechnętam się do niego. Odszedł, ale ja drziatam, dopóki nie wysiedli na stacji Ferietzeny-Barysr.

Innym razem razem wiozłam konspiracyjny bibuły do Czortkowa. Na stacji w Czortkowie, Niemcy z prami legitymowali każdego. Młodych odprowadzali z krzykiem na bok, były to branka na roboty do Kresy. Przysta kolej na mnie. Medle się cicho. Miałam legitymację z Komitetu. Podaje ją, usmiecham się. On wyraźnie wakat się, ale fuscit mnie "na wolność". Dziękowatam Bogu, że mogłam wykonać zadanie z AK.

Z podziemną prasą docieratam do nauczycieli i księży a także zaufanych Polaków w najbliższych wioskach. Jwi czekali i cieszyli się wiadomościami z Londynu i AK. — Tajne nauczanie stalo się koniecznością. Niemcy zlikwidowali w programach szkolnych: historię, geografię i literaturę polską. — Dzieci były zdane tam na edukację w ukraińskich szkołach. — W mojej wiosce nie było szkoły. Postanowitam tam uczyć polskie dzieci na wniosek A.K. Chodziło o ojerystą mowę, o wyrobienie patriotyzmu przez przykłady z historii, no i takie przedmioty jak geografia i inne uczyłam po polsku. Bardro batam się aby się o tym nie dowiedzieli Niemcy. Za to groziła śmierć.

7)

Właśnie dowiedziałem się z bliskiego Stanisławowa, że odbyła się tam egzekucja 125 nauczycieli, w tym 40 kobiet ze Stanisławowa i okolic. - Też właśnie zamordowano również 25 profesorów i docentów lwowskich. - Tajnie naukowo ogarnęto całą Polskę na wszystkich szczeblach Oświaty.

Trzeba być młodym i b. odważnym, aby te wszystkie niebezpieczeństwa i lęki przetrzymać. Takie było wówczas odważne postępowanie, pełne oddania i miłości dla swojej Ojczyzny.

- Niemcy nieustannie cofali się, zwłazera po klęsce pod Stalingradem. Rodzice moi byli stale represjonowani.

Nawet 14 tu milicjantów ukraińskich wraz z Niemcami robili rewizję w domu i budynkach gospodarskich. Szukali partyzantów, broni, a przy okazji rabowali. Uprawdzili nam 4 krówa, 2 konie i dwa wozy. Ukraińcy palili polskie wieś, strzelali i rżębali siekierami Polaków. W Korosciatynie w którym kiedyś wryłam zamordowano 98 osób w tym również dzieci, zwłazera chtërców. Spalono wszystko. Zostało tylko kilka domów murowanych w tym też szkoła, kościół i plebania. Perostali ludzie mieszkali w suszarniach tytoniowych na ogrodach, a spali w ziemiankach na stennie. Zamordowano również dyrektora szkoły Franciszka Stempla i nauczycielkę Hirię Hajciuchowską - moją serdeczną koleżankę, Oboje byli na stacji, czekali na pociąg. Oboje mieli rozrobane głowy. Na drugi dzień widziałam ich w takim stanie i modliłam się nad ich zwłokami.

Wreszcie Niemcy wycofali się w 1944r. - Lwówu foryzerli Rosjanie. Dali mi nakaz pracy w szkole, właśnie w tym spalonym Korosciatynie. Ojciec zmarł, Mama wyproważyła się z matymi wnukami do Monasterzysk. - Nie powróciła

mi jechał na przesadę do Korosiatyna. Bata się o moje życie. Pomyślałam sobie: przecież tam w szurniach i ziemiankach cierpią polskie dzieci, chłopi w szkole pomieszkają po ludzku. Sumienie nauczycielskie nie dawato mi spokoju.

W latach pobliskich ciągłe straty, potykerki z partyzantami.

Wjechałam do pracy w szkole do Korosiatyna. Proś mnie przygotuj się do pracy z nauczycielami niekwalifikowanymi.

Noce były straszne. Widac Tury pożarów, straty, wstrząsają się. Spaliliśmy na piery katedralnej. Trudne było wejście po b. wyrokowej drabinie, potem belku, do otworu

na strych. Potem modlitwa i spanie na deskach, na worku z liśmami, pod pierzyną. W zimie kamaryzaty mi rzesy, a przez dachówkę przosrył śnieg me skrycie, dokuczał mroź. Rosjanie nadal wywozili na Sybir.

Pytam świadkiem rywarki. Obok strasty była główna droga.

Jednego dnia na przenie dzieci wotaty, że wiozę Polaków na Sybir. Wyruszę z koleżanką Cesi Stachoniówną aby to zobaczyć. Jechało kilkanaście osób z ludźmi i małymi dziećmi.

Na kardych saniach kłęczal ruski żołnierz z karabinem gotowym do strzału. A na koniach za kardymi saniami również jechał żołnierz w takiej samej poręczy.

Na jednych z san jechała najbliższa rodzina mojej koleżanki Cesi Stachoniówny, rozpacza ogromna! Organizowatam pomoc żywnościową, i inne dla jej rodziny.

Zamysłujemy paczki na staję, fur wsipecy byli zamknęci w bydłych wagonach, a obok chędnia patrol z karabinami. - Udało się nam wybrać moment aby podać paczki z żywnością dla rodziny Cesi.

Za kilka miesięcy aresztowano również Cezę i ślad po
 niej zaginął. Miejscowy sąltys był tak nieuczciwy, tak bardzo
 prześladował Polaków, donosił i okłamywał, po prostu
 umiarał wszystkich. To Druga forest. Mówiono, że to
 On wydał Cezę do aresztowania. Już zmarł na zachodzie.
 Maja wioska rodzinna w wielkim niebezpieczeństwie.
 Pacimy się nieszczęścia. Stało się. Napadli Banderycy
 grabowali i spalili wszystkie polskie gospodarstwa
 i nawi również. Ostatnia krowa uciekła na ogród i pies
 Burek. Siostra i Swagier uciekli i całą noc przesiedzieli
 w lesie na śniegu. W ostatniej chwili schowali trochę
 sędziwy w kufre w ogrodzie. Tylko ten kuferek pusty
 został w ogrodzie. Burek obok niego siedział, wył, płakał
 i pilnował kufra. Zabraliśmy Bureka do miasta. Niestety
 ciągle wracał na zgliszcza. Zastrzelił go sąsiad Ukraińiec.
 Siostra ze Swagrem wyprzedziła się do miasta, a ja
 do końca wyciągam polskie biedne drzewa w Nowosiatynie.
 Nadzreat 1945 r. i ta ważna data 9 maja gdy zakończyła
 się wojna. - Płakałam, nie umiałam się cieszyć.
 Pomogłam ludziom wypełnić odpowiednie dokumenty do
 repatriacji do Polski. Krzywe z tych spalonych wsi byliśmy
 umęczeni wojennymi okrucieństwami i jak najrybciej
 chcieliśmy być w bezpiecznym miejscu. - Dopiero w listopa-
 dzie przyjechaliśmy do Polski. Jak bardzo byliśmy zrozę-
 lizni pod bezpiecznym dachem. W mojej rodzinie zostali
 samobójstwo 3 osoby przez Ukraińców. Trudno o nich zapom-
 nieć, jak też bardzo trudno wyrzucić się tęsknoty za rodzinny-
 mi stronami i rodzinną piękną wioską. Zamierkalimy

10)

u Legnicy. Tam wróciłam do emerytury wraz z mężem
 Hładystawem. Mam dwóch synów, którym przekazałam
 wszystkie szczegóły z II giej wojny światowej. Ciąży mi,
 że są różnie patriotami, zdrowo myślą i kochają
 jak ja Boga i Ojczyznę.

Obecnie jako wolna, mieszkam we własnym domu w Jasieniu
 Żarskim. Swe wspomnienia przekazuję młodzieży, aby
 szczeriej i głębiej poznali prawdziwą historię II giej wojny światowej
 na terenach Polski.

Anna Obertaniec z d. Krupnogerka -
 nauczycielka tajnego nauczania
 Kuzmierska u A.K. w obw. Bukacz

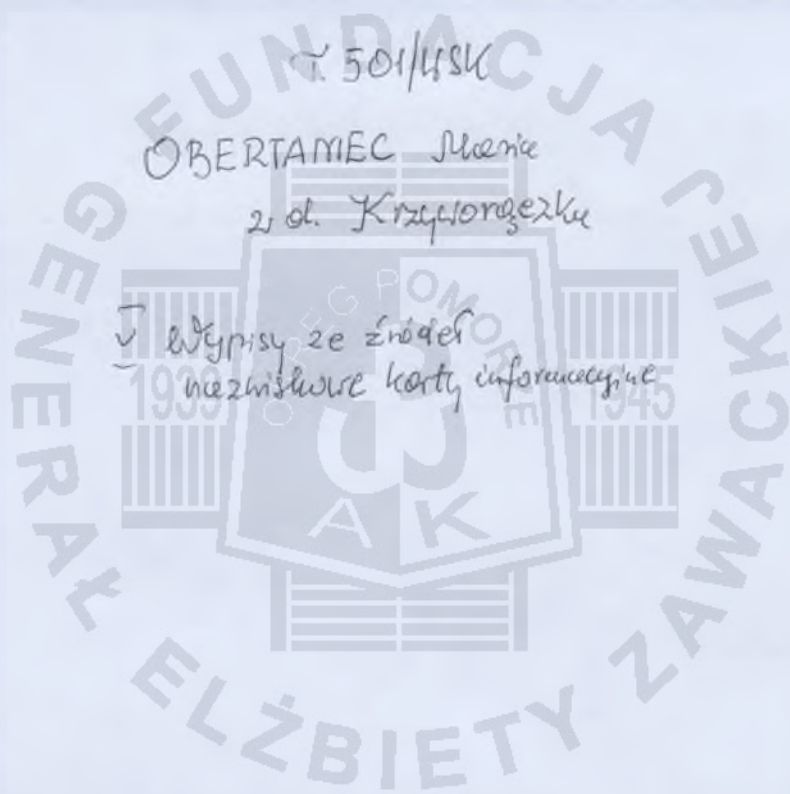
Jasień 10. XI. 1996 r.

nr 501/USK

OBERTAMEC Maria

z d. Krzyworęzka

✓ Wypisy ze źródeł
niezmiślowe karty informacyjne



1

T. 501/HSK

TV AK
ob. Buczacz

OBERTAMIEC Maria

z d. Krzyworozka

Urod. w 1916r., Komarówka pow. Buczacz, woj. Tarnopol
 w zawodzie nauczycielka. Ciężko przeżyła 1 IX 1939
 i 17 IX 1939, gdy Rosjanie przekroczyli polską granicę, z samolotów
 zrzucając ulotki o treści: "Armię Rzeczypospolitej nie ma już w Polsce"
 "Ukraincom i Białorosiom od polskiej panówi obywatelom!"
 W 1941. przenieśli się do siedziby w Dabienku (polsko-ukraiński wieś)
 jej brat Marian wstąpił do partyzantki. W Buczacz wstąpiła do
 AK, organizatorem i dowódcą był St. Ignatowicz. Jako łączniczka
 z grupy 80 dziewcząt podległa Marii Hudymanej (HSK)
 Zajmowała się również kwaterowaniem. Pracowała w Polskiej
 Komitecie Opiekunów, wysłała przedziwne listy do obozów
 Zajmowała się także tajnym nauczaniem młodo odbywających
 się mordów nauczycieli przez Ukraińców. Widziała zamordowanych
 dyr. szkoły Fr. Stępiła i nauczyciela Wł. Hojczakowskiego.
 Zob. Rel. nr. T. 501/HSK

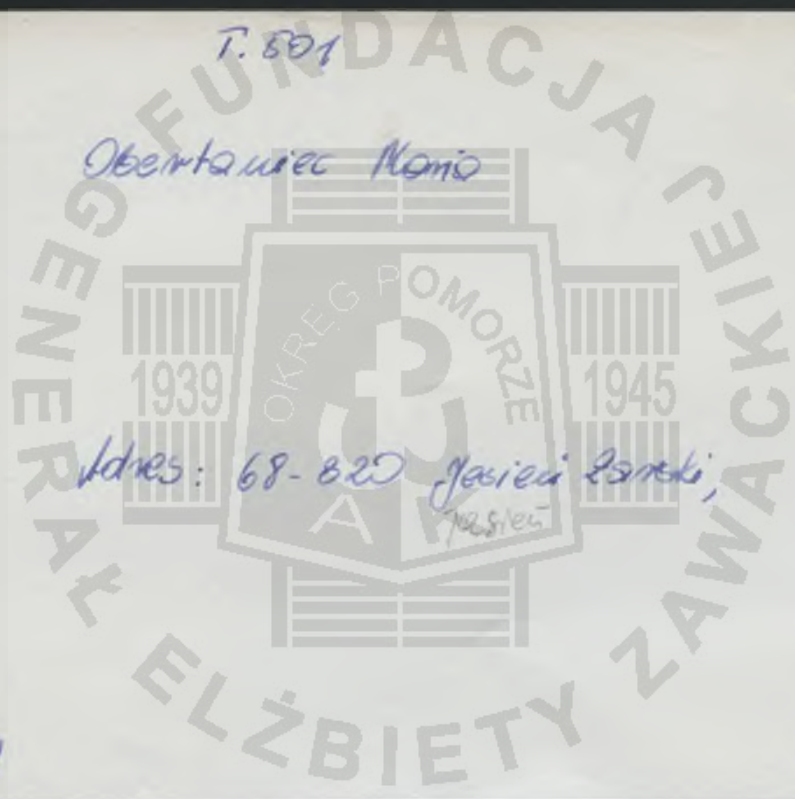
D. Roj 2014

i

T. 801

AK
L. 0003

Obecna ulica Namio



Adres: 68-820 Jasień 2 smoleńskie
Jasień

K. Kici '87

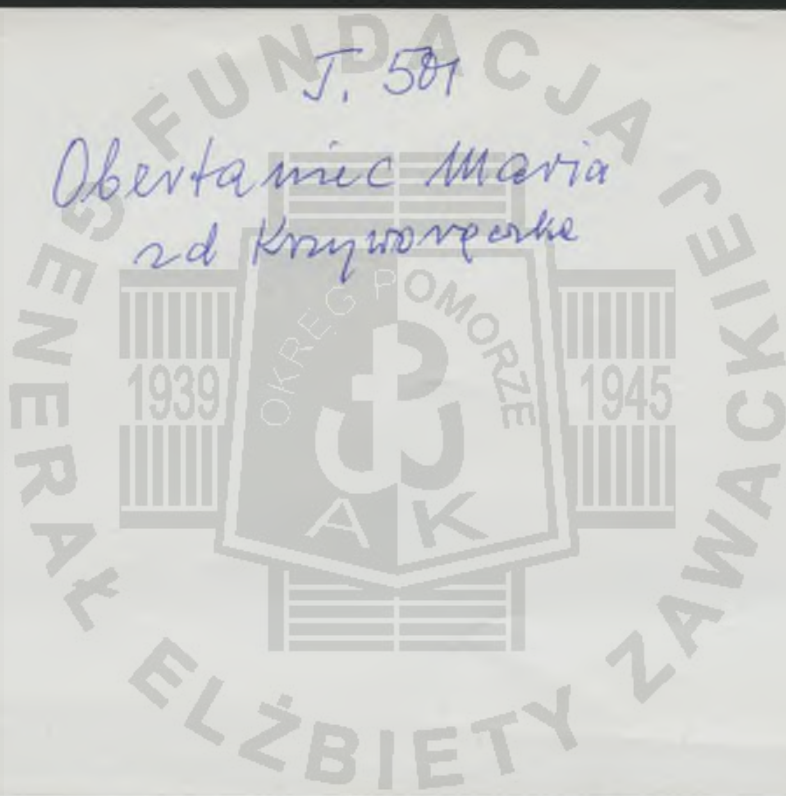
VI.5

i

J. 501

AK
Lwów

Obertaniec Maria
zd Kryworopke



OBERTANIEC Małna

